Rok IV. Kraków Czwartek 20 wrześn[illegible] 1906.

3 CENA NUMERU WSZĘDZIE Centy (6 halerzy).

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie 1 K. 40 h. Za odniesienie do domu dopłaca się 20 halerzy. NA PROWINCYI miesięcznie 1 Kor. 50 hal. — PRENUMERATA za granicą: 1 mk. 50 fen., 2 fr. 50 ct., 1 rs. miesięcznie. POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny ilustrowany.

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 10 hal. drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 Kor. — Załączniki 30 Kor. za tysiąc. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc. ADMINISTRACYA „NOWIN" ULICA ZACISZE L. 7. OTWARTA OD 9—1 W POŁUDNIE I OD 3-[illegible]

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA »Nowin« Kraków, ul. Zacisze L. 7, Tel. 512. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — EKSPEDYCYA »Nowin« poranna w drukarni przy ul. św. Krzyża L. 7.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości nagłe, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 512) od godz. 9 rano do godz. 8 wieczorem w biurze przy ul. Zacisze 7, następnie do 1 w nocy w drukarni (Tel. 190). Rękopisów nie zwraca się.

NOWINY wychodzą codziennie o g. 5 z rana. Cena numeru 3 ct. (6 hal.). W poniedziałki i dni poświąteczne „Nowiny" wychodzą o 9 z rana. Cena 2 ct.

Wojna z dziećmi.

W Poznańskiem dzieci polskie na dobre wzięły się do odrzucania nauki religii po niemiecku. Ruch ten zakreśla koła coraz szersze. Świeżo donoszą do „Dz. Poznańskiego" z Łabiszyna:

„Jak głęboko odczuwa dziatwa krzywdę, która jej się dzieje, dowodzi następujący wzruszający fakt. Mniej więcej o g. 5 po poł. dzieci szkolne wracają z aresztu. Otóż wprost z aresztu idzie cała gromadka do kościółka, a uklęknąwszy przed wielkim ołtarzem, śpiewa nabożnie i żałośnie pieśń „Serdeczna Matko", jak gdyby nietylko ludzi ale i kamienie do litości wzbudzić chciała. I nie dziw, że tym, którzy do bramy kościelnej się zbliżyli, łzy w oczach stanęły. W pobliskiej wiosce to samo czynią dzieci wracające ze szkoły, tylko z tą różnicą, że nie w kościółku lecz pod starą Bożą męką maleństwo klęczy."

Z Łagiewnik pod Kiszkowem piszą: „W środę, gdy nauczyciel po odmówieniu polskiego „Ojcze nasz" chciał „Zdrowaś Marya" odmówić po niemiecku, mimo gniewu i groźb nauczyciela dzieci oparły się temu stanowczo i dalej po polsku odmawiały modlitwę."

Z Drawska piszą do „Wielkopolanina": „W tutejszej szkole już od sześciu lat zaprowadzono naukę religii po niemiecku we wszystkich klasach. W sierpniu rb. donieśli wszyscy prawie rodzice nauczycielom, że zakazali dzieciom swoim brać udziału w nauce religii w języku niemieckim i żądali dla swych dzieci nauki religii w języku polskim. Posłano prośbę do ks. arcybiskupa z podpisami, żeby odebrał nauczycielom prawo udzielania nauki religii, także zażalenie do ministra oświaty i na tem poprzestano.

Dzieci z wyjątkiem dwóch czy trzech, wszystkie uczą się religii po niemiecku. Rodzice posłali kartki do nauczycieli, że zakazali uczenia się religii po niemiecku, ale nie poodbierali dzieciom katechizmów i bibliotek niemieckich. Rodzice mówią, że nie mogą pozwolić na to, iżby nauczyciele nad ich dziećmi wymyślali i zostawiali je w szkole po godzinach zwykłych".

Do poznańskiego „Przyjaciela ludu" piszą z Pobiedzisk:

Tutejsze dzieci szkolne postanowiły za przykładem dziatwy polskiej innych miejscowości, przy nauce religii nie odpowiadać po niemiecku. W piątek, gdy po ukończeniu nauki miały szkołę opuścić, pooddawały wszystkie — z wyjątkiem czterech chłopców i sześciu dziewcząt — niemieckie katechizmy i historje biblijne nauczycielowi Schultzowi, który o tej niespodziance doniósł głównemu nauczycielowi Ignaszewskiemu. Tenże zjawił się zaraz i zapytał, które dzieci książki pooddawały, poczem poszedł z nauczycielką Kortowiczówną do inspektora szkolnego Westphala. Te dzieci, które w piątek nie oddały niemieckich katechizmów, zamierzają to uczynić w poniedziałek. Wszystkie dzieci postanowiły bronić polskiego pacierza i polskiej nauki religii do ostateczności. Uczniowie pierwszej klasy powiadają, że skoro nauczycielowie zbyt ostro będą ich bili, albo pan inspektor zanadto natarczywie będzie namawiał do niemieckiej religii, pouciekają drzwiami i oknami, korzystając z tego, że ich klasa mieści się na dole.

Do „Gazety Kościańskiej" donoszą:

W pewnej szkole okolicznej kilkanaście dzieci nie chciało odmawiać pacierza niemieckiego, ani odpowiadać na pytania nauczyciela, stawiane w niemieckim języku.

Nauczyciel pyta tedy dzieci kolejno: „Kto ci kazał być nieposłusznym? — Jedna część odpowiedziała: „nikt!" — druga — „rodzice"!

Po ukończonej indagacji, nauczyciel wywołał z ławki wszystkich chłopców, którzy go zapewniali, że opór w niemieckiej nauce religii — stawiają z własnej woli i każdemu wymierzył trzciną po kilka razów, dodając, że to kara za nieposłuszeństwo; resztę dzieci zaś, które odwołały się na rodziców, pozostawił w spokoju.

Wogóle do jakiego stopnia zdziczenia zniża niektórych Niemców hakatyzm, dowodzi odezwanie się gdańskich „Danz. N. Nachr." Dlatego, że dzieci polskie nie chcą się uczyć religii po niemiecku, pisze wymieniona gazeta w Nr. 292: „Tu, naszem zdaniem, tylko kij pomoże. Jeżeli rozwydrzone polskie młodzieniaszki i dziewice każdego rana dostaną prawidłowe baty i nie za mało, wnet będzie inaczej z odpowiedziami. Tylko bez [illegible]yciowości; ta Polakom nie imponuje."

Z KRAJU.

ZNOWU OGRABIENIE POCIĄGU.

Z Jarosławia piszą nam:

Przy pociągu wieczornym, który w nocy z 16 na 17 bm. przybył do Jarosławia, dostrzeżono w dwóch wagonach odsunięte drzwi boczne. Przy zbadaniu przyczyny, okazało się, że na przestrzeni pomiędzy Przemyślem a Jarosławiem wyrzucono z nich podczas ruchu pociągu paki z towarami i kufry z wozów, że wiele pakunków rozbito dla przejrzenia zawartości n. p. ornaty przeznaczone dla klasztoru Niepokalanek w Głęboce pod Jarosławiem, walały się na podłodze wozu, wyjęte z paki. Telegraficznie zawiadomiono zaraz wszystkie stacye dla poszukiwań za sprawcami, którzy rozstawieni gdzieś wzdłuż plantu kolejowego, zabierali wyrzucone pakunki. Szkodę oceniają w przybliżeniu na kilkanaście tysięcy koron.

Z KĘT.

(Pogrom pod Cieszynem i jego przyczyny — ludzki kapitan — ubytek w Sokole — uroczystość Kilińskiego.)

Piszą nam z Kęt p. d. 16 bm.:

Odparty od Cieszyna i należycie poturbowany nieprzyjaciel północny wykonał odwrót prawidłowo, w znacznej części przez Kęty. Z racyi tej porażki czy pogromu rozpisały się wiedeńskie pressy i blatty na temat nadzwyczajnych zdolności strategicznych gen. Fiedlera, dzięki którym niebezpieczeństwo od ck. ojczyzny odwrócono. Nie mam ochoty odmawiać p. Fiedlerowi jego cnót wojennych, ale w danym przypadku pozwolę sobie zauważyć, że wiedeńskie dziennikarstwo czy dla braku dobrych informacyj z pola walki, czy też z powodu grubej nieznajomości w sprawach tegoczesnych wojen puściło w świat kaczkę, którą pozwolę sobie niniejszem uśmiercić a zarazem jako naoczny świadek oraz jako wyborny znawca w sprawach wojskowych rzecz należycie wyświetlić.

Kardynalnym błędem dowództwa armii północnej było urządzenie postoju armii w Kętach aż przez ośm dni. Z tego skorzystało tutejsze ck. patrjotyczne obywatelstwo i wiedząc, że podstawą nowoczesnych wojen są finanse, chwyciło się taktyki osłabienia nieprzyjaciela właśnie pod tym względem. Za obiady skromniejsze, niż w hotelu Pollera za 2 kor., musiał wróg ck. ojczyzny płacić conajmniej 3 kor. i tak we wszystkiem na każdym kroku; aby zaś nieprzyjaciel się nie spostrzegł, zastosowano takie same ceny i względem „stamgastów"!

Rezultat był taki, że gdy po 8 dniowym postoju nieprzyjaciel opuszczał Kęty, każdy kombatant armii północnej tak gruntownie był oskubany, jak kogut spreparowany do męczeńskiej śmierci na rożnie.

[illegible] brak monety na czas wojenny dany się był może zrównoważyć osobistem męstwem z mocno dusznego serca płynącem, gdyż jak wiadomo — goły rozboju się nie boi; na szczęście przy przeprawie przez Łabę armia pogubiła do reszty serca dzięki patrjotyzmowi letniczek aus Bielitz-Biala, które tuż przy przeprawie w kostjumach kąpielowych na lep rozkosznych wdzięków wyłapały serca wojowników. Teraz każdy P. T. czytelnik łatwo zrozumie, że armia dzięki kęckim restauratorom goła jak święty turecki, a dzięki nadobnym letniczkom aus Bielitz-Biala pozbawiona serca — maszerowała do Cieszyna — po guzy, których jej też nie szczędzono! Na wypadek, gdyby szan. Redakcya wystarała się o kilka odpowiednich odznaczeń dla tych prawdziwych zwycięzców obojga płci działających bez rozgłosu, bo z ukrycia, proszę takowe na moje ręce przysłać; już ja tu najlepiej będę wiedział, komu takie odznaczenie — przylepić!

Z okazyi tej nie bardzo krwawej wojny jeden tylko ciekawy da się wyprowadzić wniosek: Oto, że tylko pułk opawski ma widocznie przy wilej posiadania oficerów, którzy obok cnót wojennych mają jeszcze i serce dla swych podwładnych, jak to w poprzedniej korespondencyi napomknąłem. Doszło bowiem do mojej wiadomości, że w innych i to galicyjskich pułkach pp. przełożeni mniej uczucia ludzkiego okazywali, i tak o pewnym p. kapitanie opowiadano mi, że za posłuszny meldunek, iż taki a taki rezerwista zachorował, odpowiedział „Sie können alle krepiren."

Ciekaw kto może, co my tu teraz w Kętach robimy? — Oto liczymy pieniądze zdobyte na nieprzyjacielu i wzdychamy sobie z pobożnem życzeniem, aby choć na miesiąc taka wojna wypadła.

Zalegającą ciszę przerwała tutaj wiadomość, że nauczyciela p. Trnkę przeniesiono do Kóz.

Pomijając jego zdolności nauczycielskie odczuliśmy głęboko utratę dzielnego Sokoła, którego jako kierownika gimnastyki i jako członka koła śpiewackiego i muzycznego nie łatwo będzie zastąpić. Lepiejby ci zrobili, którzy jego przeniesienie po cichu spowodować mieli, gdyby się sami byli z Kęt wynieśli! Podobnie w taki sam sposób utraciliśmy sokolicę p. Włodyżankę, także nauczycielkę, — również do Kóz przeniesioną.

W sobotę 15 bm. odbyło się staraniem cechu szewskiego uroczyste nabożeństwo za duszę śp. Kilińskiego, a wieczorem się w ubra[illegible] mik p. Baścik [illegible] kwiatach itd., [illegible] odczyt o szewcu-bohaterze. Przemówienie nauczyciela p. Woynowskiego zakończyło uroczystość, po której nastąpiła nader skromna uczta, gdyż dzięki zacnemu kierownictwu starszego cechu p. Baścika, zerwano tym razem z tradycyjnem zapijaniem się na śmierć! **J. S.**

Co słychać w mieście

Kraków 20 września.

— Kalendarzyk kościelny. We czwartek Eustachego z towarzyszami, Fausty i Zuzanny; w piątek Suchy dzień, Mateusza apostoła i ewangielisty; w sobotę Suchy dzień, Tomasza z Wilan biskupa i Maurycego biskupa męczennika.

Kwesta na zakład p. Żurowskiej. Zakład ten otrzymawszy pozwolenie kwestowania po całej Galicyi do czerwca r. 1907. od ck. Namiestnictwa ze Lwowa i bilet wolnej jazdy od dy-

Dzieje deputowanego.

(Z francuskiego.)

(Ciąg dalszy.)

Wyczekując dnia, w którym odbędzie się jej pierwszy występ w Komedyi Francuzkiej i nie mogąc grać sama, biedna Reginette chodzi ła co wieczór do teatru, aby patrzeć, jak inne grają; co wieczór zasiadała w loży parterowej, a Montsegur musiał siedzieć w głębi loży za nią, w atmosferze dusznej, przesyconej gazem, widząc jedną i tą samą sztukę po dwadzieścia razy aż do znudzenia. Od czasu do czasu próbował się wykręcić i uciec, ażeby przejść się po bulwarach; z powrotem jednak zastawał w loży mnóstwo młodych ludzi, a gdy z tego powodu robił kwaśną minę, Reginette mówiła do niego:

— To twoja wina, powinieneś się zostać. Nie mogę zabronić moim przyjaciołom, aby mię odwiedzali. Widzą, że jestem sama, więc przychodzą.

Pewnego dnia w początkach roku 1873 krawiec jego przyniósł mu surdut; kiedy chciał go zapiąć, napotkał na pewny opór. Okazało się, że trochę utył. Odkrycie to zmartwiło go. Był przystojny i był w pretensyach, poszedł więc poradzić się doktora.

— Jestem bardzo niespokojny — powiedział do niego.

— Pan jesteś chory?

— Nie, lecz tyję.

— Czy pan uprawia ćwiczenia fizyczne?

— Nie uprawiam. Dni spędzam w sali posiedzeń w Wersalu, a wieczory na sali przedstawień w Paryżu.

— Pan może rano wyjść i pochodzić.

— Rano śpię. Nigdy jeszcze nie wstałem wcześniej niż o dziesiątej lub jedenastej. Potrzebuję bardzo dużo snu.

— Trzeba używać świeżego powietrza i chodzić, bardzo dużo chodzić, przynajmniej trzy lub cztery godziny dziennie. Niema innego lekarstwa przeciw pierwszym symptomatom otyłości. Niech pan chodzi rano i wieczorem, ponieważ dzień ma pan zajęty w Izbie.

— Chodzić rano i dla tego poświęcać swój sen nigdy! Chodzić wieczorem i dla spaceru poświęcać Reginettę, tem bardziej nigdy! Montsegur poświęcał posiedzenie Izby, jednak jeździł zawsze do Wersalu, te małe podróże koleją zyskiwały pochwałę jego doktora. Taka egzystencya była zdrowa dla naszych prawodawców, gdy Izby zasiadały w Wersalu. Statystyka sposobem niezbitym wykazała, że śmiertelność członków parlamentu znacznie wzrosła od czasu powrotu do Paryża.

Montsegur jeździł w dalszym ciągu do Wersalu, po przybyciu przechodził tylko przez pałac, błądził po nim w przeciągu jakichś dziesięciu minut, witał się z kilkudziesięciu kolegami, potem wychodził na spacer do parku. Nazwisko jego jednakże figurowało we wszystkich głosowaniach, to było zasadniczą sprawą, powiedział swojemu koledze z prawej strony, który zawsze był obecny:

— Jak będzie głosowanie, to daj pan głos za mnie, tak jak za siebie.

Dzięki takiej kuracyi, Montsegur'owi po sześciu miesiącach było zupełnie wygodnie w surducie. Schudł trochę. Oto takie było jego życie i dlatego prace prawodawcze były dla niego bardzo łatwe. Ponieważ przechadzki dobrze mu robiły używał ich w dalszym ciągu i tak był z nich zadowolony, że uniesiony szlachetnym porywem, ofiarował Reginetce swoją pensję deputowanego, tem bardziej, że odpaliła jakiegoś blondyna, któremu był niechętny. Tym sposobem Reginetka brała udział w budżecie parlamentarnym i dlatego radziła Montsegur'owi, aby nie porzucał życia politycznego i ażeby energicznie podtrzymywał walkę wyborczą w okręgu Saint Chamond.

Na ten raz walka była nieunikniona. Montsegur miał do zwalczenia legitymistę z jednej strony, radykała z drugiej. Był zmuszony, jak i jego przeciwnicy, zająć pewną postawę polityczną, organizować zebrania przedwyborcze, przedstawić wyznanie wiary politycznej i wogóle ogłosić swój program. Ze sprawy tej wykręcił się dosyć zręcznie, przyznał, że forma rządu jest dla niego rzeczą obojętną prawie obojętną, że będzie za rzeczą pospolitą, jeżeli ta będzie się zbliżać do monarchii i za monarchią pod warunkiem, aby ta ostatnia miała niejakie podobieństwo z rzecząpospolitą. Wybrano go ponownie sześcioma tysiącami głosów. Montsegur umieścił się napowrót na prawicy centrum i obok Reginette, którą znalazł jeszcze chciwszą, niż była poprzednio. W dalszym ciągu był obecny przy topnieniu swoich pieniędzy, aż do dnia, w którym niejaki Lambertin, członek i sekretarz lewicy centrum zaprosił go do siebie na obiad, we środę 15-go marca o 7-ej wieczorem.

II.

We środę 15 marca, o godzinie 7 wieczorem na progu salonu biało-różowego, znajdującego się przy bulwarze Haussmanna pod Nr. 66, Montsegur nagle po raz drugi został jakby rażony piorunem. Na ten raz uderzenie to było dale-

rekcy kolei państwowej, uprosił pp. Władysławę Górską i Annę Markefk[illegible], aby te uciążliwą podróż przedsięwzięły i w ten sposób zakładowi dopomogły, który znajduje się w przykrych materyalnych stosunkach.

Nie wątpimy, że kwestarki znajdą wszędzie życzliwe przyjęcie, bo zakład p. Żurowskiej opiekujący się zaniedbanymi dziećmi zasługuje na [illegible] ze poparcie ogółu.

Kwesta ta rozpoczyna się we czwartek w Galicyi zachodniej w stronach ku Zakopanemu potem skierują się na Zwardoń, Oświęcim, Tarnów itd.

— **Z teatru miejskiego.** Cały nieomal personal teatru zajęty jest próbami ze sztuki Gorkiego pt.: „Barbarzyńcy". Sztuka obfituje w sceny zbiorowe, które wymagają przygotowania nader pracowitego. Ważniejsze role w sztuce objęły pp.: Arkawin (Anna), Wysocka (Nadieżda), Wolska (Bogajewskaja), Palińska (Lidya), Mielewski (Czerkun), Sobiesław (Cyganow). Galerję „epizodów" małomiasteczkowych składać będą: pp.: Maks. Węgrzyn (Riedozubow, bogacz miasteczkowy, burmistrz), Bończa (Prytykin, geszefciarz), Stępowski (Gołowastikow, „uczony" miasteczka, „w wolnych chwilach" zaś: denuncjant z upodobania.) Stanisławski (Drobiazgin, czynownik), Jednowski (dr. Makarow), Szymborski (isprawnik, oficer policyi), wreszcie: Fritsche, Słubicka, Kostecka, Bronicz, J. Czechowska, Puchalski, Żelwerowicz, Janiczówna, J. Węgrzyn i w. i. — w rolach pomniejszych.

— **Z teatru ludowego.** W czwartek dnia 20 bm. odegraną zostanie w teatrze ludowym słynna sztuka z angielskiego przetłomaczona przez Jerzego Arwina pt.: „Złodziejka". — Znakomity ten utwór sceniczny granym był za czasów Koźmiana na scenie krakowskiej, oraz na scenach zagranicznych, z olbrzymiem powodzeniem. Próby z tej nowości teatru ludowego odbywają się w pełnym toku. Do sztuki tej dyrekcja sporządziła parę nowych dekoracyi. Dyrekcja dokłada wszelkich starań, aby sztuka „Złodziejka" odniosła spodziewany sukces.

— **Resursa urzędnicza** w Krakowie urządza w sobotę dnia 22 bm. zebranie towarzyskie z tombolą, podczas którego przygrywać będzie orkiestra „Harmonji". Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp dla członków i pp. akademików (za okazaniem legitymacyi) 50 hal., dla zaproszonych gości 1 k. Stroje dla pań spacerowe, dla panów wieczorowe. Zaproszenia wydaje sekretarjat Resursy w godzinach wieczornych.

Towarzystwo weteranów wojskowych urządza w niedzielę dnia 23 września br. Walne zgromadzenie o godzinie 2 po południu w sali [illegible]

[illegible] dla sług żeńskich za[illegible] funduszami Krakowskiego Tow. Oświaty Ludowej, odbędą się w niedzielę dnia 23 bm. od godz. 3 do 5 po południu w kancelaryi szkoły miejskiej na Smoleńsku na dole. Nauka rozpocznie się w niedzielę dnia 30 bm. o godzinie 3 po południu i odbywać się będzie [illegible] od godziny 3 do 5 po południu.

Przy szkole znajduje się wypożyczalnia książek, założona przez Krakowskie Tow. Oświaty Ludowej; z wypożyczalni tej uczennice będą mogły bezpłatnie korzystać.

— **Odznaczenie w straży pożarnej.** Za 25 letnią działalność przy straży pożarnej i akcji ratunkowej przyznał p. namiestnik medal bronzowy: p. Wilhelmowi Fenzowi naczelnikowi straży pożarnej ochotniczej i zastępcom tegoż pp. Józefowi Polakowi i Janowi Zatorskiemu, oraz członkom tejże straży pp. Romanowi Chmielewskiemu, Gustawowi Kolmannowi, W. Schwabenthanowi i Wincentemu Wiadrowskiemu.

Ze straży pożarnej miejskiej medal bronzowy otrzymali pp. Aleksander Wójcik, brandmistrz, Józef Policzkiewicz b. brandmistrz, Teodor Henzelmann i Andrzej Sroczyński sierżanci, oraz Jan Kopryna fornal tejże straży.

Wręczenie medali odbędzie się przez prezydenta miasta.

Medal bronzowy, na wstędze pomarańczowo-żółtej, ma z jednej strony popiersie cesarza otoczone wieńcem wawrzynowym, a z drugiej strony cyfrę rzymską XXV w wieńcu i płomieniach, którą okala napis, „Fortitudini, virtuti et perseverantiae."

Upadek rusztowania. Przy nowobudującym się domu Zygmunta Schragera przy ul. Lubomirskiego spadła na rusztowanie w wysokości II piętra część muru t. zw. Feurmauer. Słabe rusztowanie nie wytrzymało wstrząśnienia i zawaliło się, porywając za sobą murarza, Leona Chudzińskiego. Szczęściem murarz spadając, zawiesił się fartuchem o parkan, gdyż inaczej runąłby był na kamienie wraz ze spadającymi deskami i byłby się zabił na miejscu. Towarzysze, widząc Chudzińskiego rannego w głowę i broczącego krwią, zdjęli go z parkanu i obmyli przy studni, a następnie odprawili do domu. Wypadek ten stał się powodem innego nieszczęścia. Na dole windowało worki z gipsem dwóch robotników Wojciech Gabut i Bolesław Kidało. W chwili, gdy rusztowanie się waliło Kidało przez roztargnienie puścił korbę która rozpędzona ciężarem spadającego worka, napełnionego gipsem, uderzyła go w plecy tak silnie, że Kidała z bólu upadł na ziemię. Po udzieleniu mu pomocy lekarskiej odwieziono go do domu.

Włamanie. Wczorajszej nocy dokonano w restauracyi Józefa Frimla przy ul. Lubicz śmiałego włamania. Sprawca, dostawszy się od strony ustępu do korytarza — za pomocą wytrychów otworzył dwoje drzwi, trzecie zaś drzwi na zasuwkę, zawiązywane na noc sznurkami otwarł silnem pchnięciem i dostawszy się w ten sposób do środka oderwał zamki od kilku szuflad z których skradł gotówkę 26 kor. (w tem centów za 14 kor.) następnie zabrał kilkanaście paczek papierosów i kilka flaszek wódki, łącznej wartości przeszło 20 koron.

Zguba. Dr. Poźniak zamieszkały przy ul. Kolejowej zgubił onegdaj bransoletkę złotą z 3 brylantami. Uczciwy znalazca otrzyma sowitą nagrodę.

Nieostrożna jazda. Wczoraj aresztowano Stanisława Grabeusza, woźnicę, który pędząc szybko najechał na ul. Pawiej na furę Jana Wróbla gospodarza z Dąbia i skaleczył mu dyszlem konia.

Z Pogotowia ratunkowego. [illegible] ratunkową zgłosił się wczoraj 10 letni Maryan Lisik, któremu sieczkarnia ucięła trzy palce u ręki. Rannego odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Aleksander Cieślik, 60 [illegible] chodząc ulicą upadł na bruk i złamał obojczyk. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pomocy odwiozło go do szpitala Bonifratrów.

Z krajowych kursów dla przemysłu ceramicznego w Podgórzu. Wpisy do szkoły ceramicznej w Podgórzu przy ulicy św. Floryana L. 5 zaczynają się dnia 20 bm. Celem nauki jest wykształcenie pracowników technicznych dla fabryk ceramicznych, jak cegielń, dachówczarń, kaflarń i fabryk cementowych. Pierwszeństwo w uczęszczaniu na powyższe kursa mają pracownicy, zatrudnienie przy którejkolwiek z fabryk ceramicznych. Wymaganym jest od wpisujących się wiek lat ośmnastu. Nauka odbywa się bezpłatnie. Bliższych informacyi, tak ustnych, jak i pisemnych udziela dyrekcya zakładu (Podgórze, ulica św. Floryana, L. 5.)

Awanturniczy goście. Przed kilku dniami przybyło na wesele Michała Choja kilku nieproszonych murarzy, którzy podpiwszy sobie wszczęli o północy bitkę z gośćmi weselnymi. Gdy ich przemocą wyrzucono za drzwi, wówczas awanturnicy poczęli miotać przekleństwa na gości, a pozbierawszy z bruku kamienie powybijali niemi wszystkie szyby w oknach i poranili niemi kilku gości. Między innymi Jan Grzyb otrzymał kamieniem znaczną ranę w głowę, a Andrzej Siwek ranę w pierś. Spłoszeni przez weselników, za chwilę przybyli powtórnie i rozpoczęli po raz drugi rzucać kamieniami. Podgórska ekspozytura policyi wyłowiła tych napastników. Są to Marcin Marczyński, Wojciech Chlubny, murarze z Podgórza Michał Gołąb ceglarz w Podgórzu, Wojciech Kućma, Emil Urbański i Wojciech Miesiączek z Ludwinowa.

Nieporządki pocztowe w doręczaniu pism. Najwięcej skarg na nieregularną dostawę dziennika dochodzi nas ze strony abonentów zamieszkałych w okolicy miasta. I tak np. p. Zygadło w Piaskach ad Grzegórzki skarży się, że „Nowiny" z datą wtorkową otrzymuje dopiero we środę! Toż samo p. Julian Brożek w Kocmyrzowie.

Oczywista winę całą ponosi tu poczta, względnie małe przedmiejskie urzędy pocztowe. Zwróciliśmy się ze skargą do dyrekcyi poczty — a abonentów naszych prosimy, aby również zwracali się bezpośrednio ze skargami do dyrekcyi. Przy tej sposobności zaznaczamy, że kto dziennika wcale nie otrzymał, może go reklamować w Administracyi. Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej; wysyła się je bez marki, koperta winna być niezalepiona i nosić nagłówek „reklamacya".

— **Napad rabunkowy na pocztę wozową.** Od osób przybyłych dziś rano od Szczakowy dowiadujemy się, że na drodze szosowej pomiędzy Jaworznem a Szczakową napadnięto pocztę wozową, woźnicę zbito a wóz obrabowano. Bliższe szczegóły nieznane.

— **Aresztowanie koncypienta adwokackiego.** Z Kolonii donoszą, że onegdaj aresztowała tam żandarmerya pewnego koncypienta zajętego od niedawna w kancelaryi adwokackiej p. Morawskiego i odstawiła go do sądu w Nowym Sączu, który go ścigał listami gończymi za zbrodnię sprzeniewierzenia.

— **„Niedoszłe powstanie polskie z r. 1877."** Pod takim tytułem rozpoczął „Świat" w ostatnim, 37 numerze druk szkicu historycznego o nieznanych dziś prawie usiłowaniach wywołania ruchu zbrojnego w Polsce r. 1877 przy pomocy Turcyi i Anglii, a zniweczonych przez ks. Adama Sapiehę.

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „Tamten" sztuka w 5 aktach [illegible]koffa.

Piątek teatr zamknięty.

Sobota: „Barbarzyńcy" Sztuka w 4 akt. M. Gorkiego (nowość.)

Niedziela: „Ach to Zakopane" krotochwila w 3 aktach Kraatza, zlokalizowana przez A. Walewskiego.

— **Repertuar teatru ludowego.**

Czwartek dn. 20 bm. „Złodziejka".

Sobota, dn. 22 bm. „Jojne Firułkes".

Niedziela dn. 23 bm. o 3 popoł. „Maciek Samson"; o 8 wieczór „Złodziejka".

Reforma wyborcza.

TELEGRAMY „NOWIN".

Wiedeń. Dalszy ciąg dyskusyi szczegółowej nad ordynacyą wyborczą zaczął się przemówieniem posła Wassilki.

Pos. Wasilko podnosi, że nie mógł być obecnym na ostatniem posiedzeniu komisyi dla reformy wyborczej, gdyż musiał bawić w Czerniowcach na czele całego szeregu deputacji z okazji pobytu tamże ministra kolei dra Derschatty. Ze strony Koła polskiego wdrożoną została akcja, którą mówca — po umowach między nim a zastępcami Koła polskiego, gdy chodziło o ustalenie liczby mandatów w liczbie 28 dla Rusinów w Galicyi — uważa prawie za nielojalną, albowiem akcja ta i wniosek pos. Starzyńskiego nie zmierzają do niczego innego jak tylko do tego, aby Rusinom z przyznanych im w Galicyi 28 mandatów, jeszcze trzy lub cztery odebrali. Uchwała bowiem, że gminy mające mniej niż 1500 mieszkańców, mają wybierać razem, pozbawiłaby wszystkie ruskie górskie gminy prawa wyborczego. Miejsca wyborcze są często od siebie o 10—25 mil oddalone i z tego powodu mieszkańcy ich nie będą mogli brać udziału w wyborach. Mowca zwraca się do przewodniczącego komisji z zapytaniem, czy ze względu na przytoczone okoliczności zechce przedsięwziąć reasumpcję głosowania nad wnioskiem Starzyńskiego w sprawie gmin wyborczych, gdyż w razie gdyby przewodniczący nie chciał tego uczynić on sam postawi odnośny wniosek.

Pos. Starzyński odpiera [illegible] imieniem Koła polskiego zarzut, jakoby Koło polskie z wnioskiem jego rozpoczęło akcję równającą się nielojalności. — Wniosek mówcy nie jest zwróconym wcale przeciw Rusinom i także nie został postawionym w interesie narodowym Polaków, lecz w interesie szybszego i łatwiejszego przeprowadzenia aktu wyborczego. Mowca zgłosił ten wniosek, który jako taki został przez rząd osądzony i przez komisyę przyjęty. Pos. Wassilko musi przecież przyznać, że nie może być obowiązkiem członka komisyi przy stawianiu wniosku zapytać, czy poseł Wassilko jest obecnym na posiedzeniu.

Przew. pos. Ploj wywodzi, że reasumpcja nie może być przedsięwziętą.

Pos. Wassilko wnosi, aby odnośny ustęp paragrafu trzeciego, dotyczący gmin wyborczych w Galicyi, został zreasumowany.

Pos. Abrahamowicz oświadcza, że pos. Wassilko przy każdej sposobności zarzuca Koło polskie podejrzeniami, mimo, iż Koło dało dowody największej swej lojalności i wszelką akcję Koła przedstawia jako atak na Rusinów. Mówca wskazuje na zajścia podczas ostatnich wyborów z kuryi 5 powiatu lwowskiego. Powiat ten składa sie zę 134 gmin z 16 miejscami wyborczymi, a starostwo lwowskie, które tylko 8 urzędników politycznych ma do dyspozycyi, było zmuszone szukać za osobistościami, któreby zastąpiły urzędników polit. Raz przy wyb. starostwo chciało także 2 zarządców dóbr zaprosić na komisarzy wyborczych, ale mówca przeciw temu zamiarowi starosty się zastrzegł i radził, aby udało się do namiestnictwa. Tak się stało; namiestnictwo przeznaczyło 7 komisarzy i tylko w Dawidowie funkcyonował jako komisarz wyborczy zarządca dóbr Dominikańskich. I ten właśnie został zabity. Gdyby np. chciano w lwowskim okręgu, w którym jest 134 gmin przeprowadzić wybory w jednym dniu, musianoby mieć pod ręką 134 urzędników, co jest niemożliwem. Wniosek pos. Starzyńskiego przedstawia

---

ko silniejsze, niż to, które otrzymał kiedyś wieczorem w teatrze Palais Royal, gdy zajmował miejsce w krzesłach, oznaczone numerem 92.

Pani Lambertin była to osóbka zachwycająca, brunetka, delikatna, lecz zarazem pulchna w tych miejscach, gdzie to jest pożądane... Figurę miała czarowną — pięćdziesiąt dwa centymetry obwodu — ramiona bez zarzutu. Goście dostępowali zaszczytu oglądać te ramiona; to nie dość, pozwalała ona oprócz ramion jeszcze coś więcej, jednem słowem, pozwalała widzieć wszystko to, co jest dozwolone na obiedzie politycznym.

To był przecież obiad polityczny. Pani Lambertin była kobietą bardzo przezorną, bardzo inteligentną i bardzo ambitną. Zupełnie zdawała sobie sprawę z małego znaczenia swojego męża; zasługi i znaczenie jego były zasługami jej, Laury Lambertin... Jej było na imię Laura... To tylko ona zrobiła Lambertin'a radcą municypalnym, merem, radcą jeneralnym, deputowanym, sekretarzem lewicy centrum i tak dalej, i tak dalej... Jednem słowem, zrobiła go tem, czem był dotychczas. Marzyła jeszcze o czemś więcej... marzyła o ministrze, a droga do tego prowadziła przez prezydenturę lewicy centrum... Tam go trzeba wciągnąć. Więc też pracowała, ażeby powiększyć liczbę członków lewicy, napełnić ją swoimi przyjaciółmi, oddanymi jej zupełnie. Była czynną, energiczną i przy każdej okazyi płaciła swoją osobą.

Pani Lambertin zawładnęła Mantsegur'em po obiedzie i uczęstowała go w kącie salonu rozmową polityczną.

— Jak to, pan wciąż obstaje przy prawicy centrum? To szaleństwo! Francya idzie naprzód, trzeba iść za nią. Cały kraj jest teraz lewicą centrum, trzeba należeć do niego!

Laura Lambertin mówiła z siłą i zapałem. Uniesienie dopełniało jej piękności, pod wpływem emocyi małe, niebieskawe żyłki pod jej delikatną skórą widocznie były jak przez transparent.

Montsegur nie słuchał pani Lambertin. On patrzał na nią, jak mówiła. Jeden z moich przyjaciół, zakochany do szaleństwa w śpiewaczce bardzo pięknej, lecz mającej fałszywy głos, zatykał sobie uszy watą, aby tylko patrzeć jak śpiewa ta, którą ubóstwiał.

Montsegur był nieporuszony, pochłonięty całkowicie obserwowaniem tych idealnych ramion i ich przyległości. Słyszał wielu mówców kiedyś w Izbie, będąc obecnym na jej posiedzeniach... Lecz ani Thiers, ani książe de Broglie, ani Gambetta, ani Dupanloup nie wywarli na nim takiego wrażenia.

Pewnego wieczoru był na obiedzie u Thiers'a i prezydent Rzeczypospolitej. Po wstaniu od stołu wziął go na bok i zaprowadził do kąta wielkiego salonu prefektury w Wersalu. Prowadzili bardzo podobną rozmowę. Pan Thiers, który był obdarzony nadzwyczajnym darem wymowy, przez długi czas wychwalał zasługi lewicy centrum... Montsegur oparł się krasomówstwu prezydenta, lecz zmiękł jak wosk wobec krasomówstwa pani Lambertin.

Przyczyna tego była, że pan Thiers nie był dekoltowany, że dowodzenia jego nie były poparte uśmiechem ust wiśniowych, rozchylających się nad zębami nieskazitelnej białości; że słowa jego nie były podtrzymane przez eleganckie ruchy białych rąk, oddzielonych od ramion zaledwo dostrzegalnym paskiem jedwabnym koloru lila.

Na początku pięknego romansu Marivaux Marja wpadła pod konie powozu niejakiego Valville'a i była skaleczona w nogę. Valville wyskakuje z powozu, podnosi Marję, zabiera ją ze sobą do powozu i zawozi do domu. Tam posłał po chirurga, który chciał obejrzeć nogę Maryi. Ona spiekła raka, lecz zaraz przyszło jej na myśl, że ma bardzo małą nóżkę, że Valville zobaczy ją i wypadek ten może jej tylko wyjść na dobre. Z początku zaczęła stawiać opór, mówiąc, że tylko zdejmie bucik, lecz to nie byłoby dostateczne, więc w końcu ulega. Później w ten sposób opowiadała ten wypadek.

„Kiedy obnażyłam nogę, chirurg zaczął ją oglądać i dotykać; ponieważ był stary i miał słaby wzrok, więc się nachylił, aby lepiej widzieć ranę, a Valville mimowoli przybrał tę samą postawę, także się nachylił, lecz z innej przyczyny, — ponieważ był młody; nie poznał się na ranie, lecz się doskonale poznał na mojej nodze."

Podobnież i Monsegur; nie znał się na polityce, ale za to znał się doskonale na pięknych ramionach, więc też poczuł się cokolwiek pociągnięty ku lewicy centrum, gdy pani Lambertin powiedziała do niego:

— Wierz mi pan, wierz... Niema jak nasza grupa! Niema jak nasza grupa.

(Dokończenie nastąpi.)

się więc, jako nieodzowna konieczność, jeżeli się nie chce, aby wybory w Galicyi trwały 14 dni. Jak ... Wszystko przychodzi do twierdzenia, że wniosek p. Starzyńskiego ma na celu pozbawić Rusinów 4 mandatów — jest niezrozumiałem. Każdy znający stosunki galicyjskie uzna wniosek p. Starzyńskiego za konieczność i dlatego imieniem Koła polskiego sprzeciwia się reasumcji wniosku.

Po dłuższej formalnej dyskusyi wniosek o reasumcję 17 przeciw 16 głosom odrzucono.

Poseł **Pergelt** wnosi, aby posiedzenie po południowe dziś odwołać, albowiem niemieccy posłowie chcą się naradzić w sprawie rozdziału okręgów w Czechach. Uchwalono.

Paragr. 4 projektu, dotyczący uprawnienia do wyboru, uchwalono bez zmiany.

Przy paragr. 5 żądał p. **Tollinger**, aby ze względu na to, iż istnieje zamiar zgłoszenia wniosku o pluralne prawo głosowania, a kluby wniosku tego jeszcze nie sformułowały, dyskusję nad tym paragrafem odroczyć.

Przeciw temu wnioskowi wystąpił pos. Adler, poparł go pos. ks. Pastor.

Wniosek przyjęto 21 głosami przeciwko 10.

Z Rosji i z zaboru rosyjskiego.

Obawa pogromu w Warszawie — zdaje się minęła. Prezydent gabinetu Stołypin pod wpływem alarmujących wieści i próśb żydów zwrócił się telegraficznie do Skallona w sprawie zapowiadanego pogromu; Skallon odpowiedział, że w Warszawie panuje spokój i że pogromu nie trzeba się obawiać.

Represye jednak w Warszawie nie ustają. Wczoraj o godz. 4 po poł., kiedy z okazyi zapuszczania pierwszego kessonu trzeciego mostu na Wiśle zgromadził się bardzo liczny zastęp publiczności, **wojsko otoczyło 12 kordonami wszystkich zgromadzonych, zamknęło rzekę łodziami, poczem aresztowało i odprowadziło na upatrzone miejsce wszystkich zgromadzonych w liczbie 900 osób**, przeważnie robotników i inżynierów, w celu sprawdzenia ich legitymacyj i rewizyi osobistej. Do aresztowania użyto dwa oddziały wojska. Jeden z nich liczył 4000 piechoty, 1000 konnicy i 12 dział, drugi był podobnie silny.

„Birż. Wied." donoszą, że kwestya zniesienia w państwie rosyjskiem systemu paszportowego uchwalona została przez specyalną komisyę zasadniczo w duchu twierdzącym.

Z Petersburga nadchodzą również wiadomości, że w tych dniach ma się ukazać nowy akt rządowy ogromnej wagi. W prawdopodobieństwo tej pogłoski należy jednak wątpić, przynajmniej o tyle, że sądząc z obecnej sytuacyi akt ten może być jeno zapowiedzią dalszych represyi.

TELEGRAMY „NOWIN".

Rewizje w Warszawie.

Warszawa. Wczoraj popołudniu ... brzegu Wisły koło miejsca, w którem odbywa się budowa nowego mostu, obsadzone wojskiem a rzekę zamknięte okrętami wojennymi. Po licznych rewizjach aresztowano 900 osób, przeważnie robotników i inżynierów. Większą część następnie wypuszczono na wolność.

Zabicie pułkownika.

Warszawa. ... ulicy Koszykowej zabity został dzisiaj pułkownik artyleryi Nikołajew. Sprawcy zamachu zbiegli.

Wykręcają się.

Petersburg. Pet. aj. tel. ogłasza: Prasa ... w dalszym ciągu omawia zakaz kongresu kadetów i przedstawia go jako zarządzenie niezgodne z oświadczeniem rządu, który nie chce przeszkadzać w wyrażaniu opinii ludu. Kongres w rzeczywistości składałby się tylko z szeregu zgromadzeń politycznych, dla których nie potrzeba pozwolenia rządu, a jedynie tylko doniesienia władzy miejscowej. W obec tego rząd miał prawo przypuszczać, że partya kadetów przez swą prośbę o pozwolenie chce albo wymusić koncesyę albo mieć powód do skarg na rząd, choćby jedynie dla upozorowania pozornej agitacyi w kraju. Zamierzony kongres miał być tylko protestem przeciwko istniejącym ustawom. Naturalnie partya nie byłaby zaniechała do osiągnięcia swoich zamiarów, żadnego środka. Rząd zdecydowany stanowczo liczyć się ze swobodnem objawieniem opinii (!?!) nie mógłby zgodzić na agitacyę w duchu manifestu wyborskiego. Przedstawiciele partyi równości ludu, ... przez min. Stołypina prosili o pozwolenie na kongres, twierdzą w prasie opozycyjnej, że przywódca ministrów pod takimi warunkami chciał zezwolić na kongres, na które kadeci nie mogli się zgodzić. W rzeczywistości Stołypin z góry zakazał ... kongresu i jedynie na należenia przed... partyi przyrzekł, czy nie byłoby możliwe ... kongres pod pewnymi warunkami mógł ... Ten zamiar został później zaniechany, ... prez. min. może zezwolić lub zakazać odbycia kongresu, lecz nie może dla niego wydawać przepisów ograniczających. Podobnie nie jest uzasadnionem twierdzenie prasy opozycyjnej o odnowie legalizacyi partyi kadetów, szczególniej zaś względy polityczne i twierdzenia prasy opozycyjnej nie odgrywały tutaj żadnej roli, co już wynika z faktu, o którym nie wspominano, że statuta partyi nie odpowiadają do istniejących ustaw nie podlegają rządowi centralnemu, lecz władzy gubernialnej dla spraw stowarzyszeń, która to władza ma statuta potwierdzać. Statuta tej partyi jakoteż „Związku z 30 października" nie odpowiadają ustawom. Jeżeli statuta partyi kadetów mają tylko błędy formalne, które autorzy przeoczyli, to te mogą być skorygowane, jeżeli zaś te błędy popełnione są umyślnie, na ten wypadek żadna władza tych statutów nie zatwierdzi.

Pogrzeb Trepowa.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Wczoraj odbył się w kościele św. Piotra i Pawła w Nowym Peterhofie pogrzeb jen.-majora Trepowa z honorami wojskowymi. Obecni byli W. książęta i W. księżne. W imieniu cara złożył jen.- adjutant ks. Dołgorukow 2 wieńce na trumnie, 1 od cara i carowej, 2-gi carowej wdowy. Zwłoki pochowano w kaplicy katedry.

Carska wycieczka.

Petersburg. Petersburska aj. tel. jest upoważnioną do oświadczenia, że rozpowszechnione za granicą pogłoski o zamierzonej podróży cara do Niemiec są nieprawdziwe. Po krótkiej wycieczce w zatoce fińskiej car powróci do Petersburga.

Helsingfors. (Pet aj. tel.) Carowa udała się z dziećmi na ląd i zabawiła 2 godziny w posiadłości carskiej na wybrzeżu. Jacht „Standard" pozostał koło miejscowości Kotki.

Kary za bunt w Sveaborgu.

Helsingfors. Wczoraj rano na podstawie wyroku sądu wojennego rozstrzelano 17 marynarzy kompanii marynarskiej w Sveaborgu. Z reszty oskarżonych, 80 skazano na przymusowe roboty, a 11 uwolniono.

Car i Finlandja.

Helsingfors. Podczas oficjalnego zamknięcia sesyi sejmowej odczytał generał-gubernator następującą mowę tronową:

„Zostaliście panowie powołani do obrad nad projektem reorganizacyi ustaw zasadniczych i innych postanowień, które, jakkolwiek nie mają znaczenia ustaw zasadniczych, wybitną odgrywają rolę w życiu państwowem, jak ordynacja wyborcza do sejmu. Po 9 miesiącach pracy ukończyliście swe zadanie i spełniliście je sumiennie, spokojnie i bezstronnie. Kilka projektów ustaw już zatwierdziłem, inne wymagają jeszcze rozwagi. Wyrażam wam podziękowanie za złożenie mi uczuć uległości, w których szczerość nie wątpię. W obecnej sesyi reprezentacya stanowa po raz ostatni była zebraną i kończy ona swą czynność przez wypracowanie nowej ustawy wyborczej i ordynacyi, przyznającej prawo wyborcze wszystkim obywatelom bez różnicy. Oby one przyczyniły się do wzmocnienia podstaw, służących do rozwoju kraju i jego kultury. W kilku miejscowościach kraju powstało wśród robotników niezadowolenie z powodu stosunków ekonomicznych i prawnych, spodziewam się jednak, że niezadowolnienie zniknie, gdy lud otrzyma możliwe zaspokojenie swoich życzeń.

Spodziewam się, że sejm wkrótce zajmie się projektami reformy położenia ekonomicznego robotników rolnych i przemysłowych.

W czasach, jak obecne, koniecznem jest, aby wszyscy dobrze myślący w miarę sił brali udział w rozwiązaniu tych zadań. Pragnę z serca, aby władze z obywatelami wspólnie się wspomagały. **Mikołaj.**

Rozruchy chłopskie.

Odessa. W okręgu Jelizabetgrad wybuchły chłopskie niepokoje. Chłopi wypędzili władze miejscowe i palą fornalki. Oddział kozaków przed się wziął aresztowania. Do okręgu tego wyjechał jen.-gubernator.

Na Kaukazie.

Tyflis. (P. a. t.) Jen. gubernator donosi z Zryzanu, że w okręgu Sangesur, 4 miejscowości zostały przez Armeńczyków spalone. Mieszkańcy uciekli. Zbiory spalone. Wiele trupów nie pogrzebanych leży po ulicach. Gdy wojsko nadeszło Armeńczycy okolicę opuścili.

Tyflis. Prokurator sądowy w Szarygen został zastrzelony przez studenta Bodryckiego, który niedawno opuścił więzienie. Sprawcę ujęto.

Bitwa Rosjan z Japończykami.

Londyn. Jak dzienniki donoszą z Nowego Jorku, **rosyjski okręt cłowy znienacka napadł na sześć japońskich okrętów**, które bez uprawnienia łowiły ryby na wybrzeżach Kamczatki. **Wywiązała się rozpaczliwa walka.** Po obu stronach było kilku ludzi zabitych. Japończycy uciekli. Ogółem zginęło 19 Rosjan, w tem 1 oficer. Po stronie Japończyków zginęło 12 osób.

Telegramy Nowin.

Nowa ustawa.

Wiedeń. Cesarz udzielił sankcyi projektowi ustawy, uchwalonemu przez Sejm galicyjski w sprawie czasowego uwolnienia od dodatków krajowych i gminnych dla budynków, które w obrębie miasta Krakowa mają być wybudowane na miejscu tych, które według specyalnego wykazu krakowskiego magistratu w liczbie 294 mają być zdemolowane ze względów asanacyjnych i komunikacyi publicznej.

Walka o polski pacierz.

Berlin. „Nordd. Allg. Ztg." pisze: Gazety powtórzyły za „Dziennikiem Berlińskim wiadomość, że minister oświaty Studt w rozmowie z biskupem dr. Koppem przyznał, że rząd w sprawie usunięcia języka polskiego przy nauce religii w szkołach elementarnych poszedł za daleko. Min. oświaty miał do tego dodać uwagę, „ale proszę nam p. kardynale pokazać drogę wyjścia z sytuacyi bez szkody dla powagi rządu." „Nordd. Allg. Ztg." oświadcza, że wiadomość ta jest zupełnie zmyśloną.

Walka z Kościołem we Francyi.

Paryż. „Journal de Debats" pisze: Z listu pasterskiego wynika, że biskupi nie znaleźli jeszcze środków do organizacyi ustroju Kościoła. Łatwym do pojęcia więc jest ich kłopot. Głoszona z Rzymu absolutna powaga Watykanu objawiła się dotąd tylko w negatywnych manifestacyach. „Le Temps" pisze: Kler francuski powinien rozważyć, że religia może tylko przez agitacyę stracić, a agitacya taka może nie świadomie posłużyć jako narzędzie antyrepublikańskim i antyfrancuskim usiłowaniom.

Paryż. „Figaro" ogłasza list pasterski episkopatu, który w przyszłą niedzielę będzie odczytany we wszystkich kościołach. List pasterski wywodzi, że papież nie mógł uznać ustawy separacyjnej bez przyczynienia się do narażenia świętych interesów Kościoła. List paster. protestuje przeciwko twierdzeniu, jakoby papież i episkopat odrzucali ustawę separacyjną z nienawiści do republiki i oświadcza, że gdyby ktoś wbrew woli papieża usiłował tworzyć związki wyznaniowe, to te byłyby tylko z nazwy katolickimi, a żaden katolik pod żadnym pretekstem do nich nie przystąpi. List pasterski kończy: Chcemy się spodziewać, że Francyi oszczędzoną będzie walka religijna. Katolicy żądają tylko, aby im nie narzucano ustroju naruszającego ich sumienie. Stosowne wskazówki w sprawie organizacyi Kościoła katolicy otrzymają w swoim czasie.

Tajfun.

Manila. Z powodu tajfunu, który panował ostatniej doby w Hong-Kong 1000 osób straciło życie, 12 okrętów utonęło, kilka odniosło uszkodzenia. Straty olbrzymie.

Wiedeń. W gmachu dolno-austr. Sejmu otwartą została wczoraj ankieta w sprawie utworzenia austr.-centralnej kasy związkowej w obecności min. Skarbu dra Korytowskiego. Jako eksperci z Galicyi przybyli pos. bar. Battaglia, pos. Głąbiński, dyr. Fran. Stefczyk ze Lwowa i Wład. Terenkoczy ze Lwowa. Min. Skarbu dr. Korytowski otworzył ankietę dłuższem przemówieniem, w którem powitał uczestników imieniem rządu i podziękował za liczny udział, który świadczy o ważności sprawy.

Ze świata.

Fioletowa moda. Zdarza się, że wpływy państwowe powiększają się znacznie dzięki modzie na pewne barwy, a odbija się to najczęściej przy pobieraniu cła na komorach. W ostatnich jednak czasach ma z tego powodu znaczne dochody poczta amerykańska. Kolor tamtejszej trzycentowej marki pocztowej jest ciemno fioletowy, marki te jednak są bardzo rzadko używane. Zadziwiło to też główny departament pocztowy w Waszyngtonie, że z początkiem jesieni r. z. zapotrzebowanie ich wzrosło znacznie. Otóż poczęto przylepiać na listy z papieru heliotropowego, używanego w szczególności przez światowe panie, marki które przy wewnętrznej korespondencyi powinny mieć marki 2-centowe, frankowane były przeważnie 3-centowemi markami. Zagadka ta jednak rozwiązała się bardzo łatwo. W tym bowiem czasie w tamtejszym eleganckim świecie rozpowszechniła się moda na kolor fioletowy, ujawniający się w ubraniach, obuwiu, rękawiczkach, kwiatach itd. noszących przez światowe panie. Naturalnie, że moda ta objęła i wszystkie rzeczy codziennego użytku a więc i papier listowy; nie wypadało zatem pięknym ladys przyklejać na wytworny heliotropowy papier czerwoną 2 centową lud dwie zielone jednocentowe marki; raziłoby to brakiem gustu pod względem doboru kolorów. Co znaczy jeden cent, jeśli za to można mieć gustowny dobór kolorów! A więc piękne amerykanki postanowiły naklejać tylko 3 centowe marki i nadwyżkę wspaniałomyślnie ofiarować poczcie. Moda ta z Nowego Jorku przedostała się do Waszyngtonu, Filadelfii i Bostonu, a niedawno główny departament pocztowy otrzymał olbrzymie zapotrzebowanie na wspomniane marki z Chicago.

Róża biała, róża czarna.

45) (Ciąg dalszy.)

— Chcę tylko powiedzieć, że człowiek, który przed chwilą wyszedł, jest zdrajcą... jestem przekonany, że się nie mylę...

— Zdrajca... dlatego, że nas wyciągnął z kłopotu. Zresztą możemy nad nim czuwać, a bez niego, jak widzisz, nie możemy dalej jechać!..

Hed Kab zagryzł wargi, ażeby nie wybuchnąć i po chwili rzekł niby spokojnie:

— Posłuchaj. Wszak wiesz, że mamy na pokładzie więźniów, cztery kobiety, które są naszymi śmiertelnymi wrogami.

Pierwsza, najpiękniejsza, najszlachetniejsza, to siostra twoja, Lili, którą kocham jak szalenie, a która okazuje mi zabijającą pogardę... druga, Zuma, która nie kocha wprawdzie Lili, lecz nam nie daruje rozłączenia jej z tym białym, z tym przeklętym Francuzem...

— Hm... Zuma kocha d'Alteroche'a — przerwał zdumiony Magwar. — To szaleństwo!

— A jednak tak jest, zapewniam cię. Jest ona zazdrosna o Lili i gdybyśmy jej obiecali dostawić go tutaj, słuchałaby nas ślepo, gdyż po za swoją miłością nie widzi nic i nic nie rozumie...

...Czyż potrzebuję mówić o starej Dansie? Ona kocha w tobie dzielnego syna swego szczepu, lecz w sercu jej niepodzielnie panuje Hanga... od dnia, w którym rozdzieliliśmy ją z nim, stała się nam ona wrogiem nieprzejednanym.

Magwar pochylił głowę. Tak, to była prawda i trudno było jej nie uznać.

— Pozostaje nam czwarta — ciągnął dalej Hed Kab — ta biała kukła...

— Oh— — krzyknął, zrywając się nagle Magwar — o tej ani słowa!...

— Tak, tak, wiem — roześmiał się zjadliwie somalijczyk. — Piękny Magwar w szlachetnem współzawodnictwie z bratem, ukradłszy mu okręt, pragnie mu ukraść jeszcze i tę, którą tam ten kocha... lecz w naiwności swojej zapominasz, że córka bankiera Woodville całą swą duszą nienawidzi rasę czarną, że nią gardzi... że ta nie nawiść, która nie zawahała się przed wysłaniem Hangi na śmierć, w stosunku do ciebie będzie stokroć silniejsza...

— Cóż mnie to obchodzi — krzyknął z namiętnym uniesieniem Magwar. — Czyż tam na ziemi Galla'ów znajdzie się czyjakolwiek wola, którąby śmiała sprzeciwiać się mojej...

— Tak, tak, wiem te — rzekł zlekka Hed Kab — i sam liczę na tę twoją moc, ażeby zmusić do uległości tę, którą kocham...

— O kim mówisz?... O Lili?!... Czyżbyś śmiał... Zapominasz chyba, że jest ona siostrą moją, że pochodzi z królewskiego rodu!.. Strzeż się!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

NAKŁADEM

Księgarni katolickiej Dr. Władysława Miłkowskiego w KRAKOWIE

6, ulica św. Jana (Hotel Saski) wyszło **ósme, znacznie powiększone** wydanie dziełka p. t.

Nowenna najskuteczniejsza do Matki Boskiej Nieustaj. Pomocy

praca **O. Saint Omer'a,** Redemptorysty. Z francuskiego przełożył **O. Bernard Łubieński** tegoż zgromadzenia Str. 248 w 32-ce kartonowane K. — 50.

Toż samo dziełko z obwódkami niebieskiemi na każdej stronnicy, z obrazkiem bardzo pięknym **kolorowanym** Najśw. Panny Nieust. Pomocy w oprawie bardzo (ozdobnej płóciennej) ze złoceniami, (różne kolory) brzegi złocone **K. 1.**

Na porto jednego egz. należy załączyć 10 hal.; jeżeli posyłka ma być rekomendowana, o 25 halerzy więcej. 530

Ucznia

zamiejscowego z czwartą gimnazyalną przyjmie do praktyki **Pierwsza drogerya pod „Lwem"** pod firmą:

J. Wiśniewski

w Krakowie, ul. Stradom 7.

Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkań

oraz

Biuro Tow. Właścicieli realnośc

Wł. Grabowskiego

w Krakowie, ul. Gołębia l. 14

poleca do wynajęcia

Zakopane: „Grabówka", różne mieszkania do wynajęcia na sezon lub cały rok. Wiadomość na miejscu lub w biurze Gołębia 14.

Zakopane: „Łomnica".

Sklepy: Plac Matejki 1, św. Anny 4.

Pokój z meblami lub bez: Zwierzyniecka 8, 32, Kopernika 17a, Pl. Szczepański 2, Wiślna 9, Gertrudy 7, 11, Filipa 23, Radziwiłłowska 17, 9, Siemiradzkiego 13, Zyblikiewicza 1, 10, Karmelicka 29, 22, Lubicz 38, Retoryka 13, Wolska 9, Garbarska 5, Szpitalna 32, Studencka 4, Straszewskiego 2, Długa 21, 37, Gołębia 16, Starowiślna 4, Wiślna 8, Garbarska 8, Tomasza 31, 24, Florjańska 47, Graniczna 7, Siemiradzkiego 7, Aryańska 8, Starowiślna 12, Karmelicka 7, Topolowa 40, Marka 8, Michałowskiego 14, 13, Pl. Kossaka 8, Stachowskiego 12, Mikołajska 17, Karmelicka 58, 47, Wrzesińska 1, Graniczna 6, Smoleńsk 14, Pawia 8, Sobieskiego 19, Czysta 6,1, Siemiradzkiego 10, Pędzichów 11, Dominikańska 1, 3, Krowoderska 30, Mikołajska 7.

2 pokoje, przedp. i kuchnia: Lubomirskich 27, Zacisze 5, Floryańska 5, Marka 8, Karmelicka 7, Czysta 13.

2 pokoje z meblami lub bez Podwale 13, Gertrudy 18, Starowiślna 8, Zwierzyniecka 34, Biskupia 14, Długa 41, św. Jana 11, Grabowskiego 1 Grodzka 17, Batorego 22.

3 pokoje, przedp. i kuchnia: Łobzowska 31, Felicyanek 4, Czysta 13, Krupnicza 10.

4 pokoje, przedp. i kuchnia: Kolejowa 7, Lubomirskich 5-7, Retoryka 3, Wolska 30, Pańska 5.

5 pokoi, przedp. i kuchnia: Straszewskiego 2, Retoryka 3, św. Anny 3.

7 pokoi, przedp. i kuchnia: św. Jana 2, Czarnowiejska 8, Szlak 8.

8 pokoi, przedp. i kuchnia: Pałac Spiski. 908

Hurut Zupa Szczawiowa

(specyalność):

1 cegiełka wystarcza na 10 porcyi i kosztuje **20 halerzy**

w Bazarze spożywczym **Michała Nodzeńskiego**

Kraków Floryańska 40. 900

Dom bardzo dobrze się rentujący, ze sklepem, tuż przy Krakowie, z powodu kłopotów familijnych bardzo tanio bo zamiast 4.000 tylko 2.800 zł., z wolnej ręki i pod korzystnymi warunkami zaraz do sprzedania. Wiadomość u właściciela kawiarni przy ul. św. Jana. 903

Restauracya chrześcijańska

Jedyna w mieście większem powiatowem w Zachodniej Galicyi (w miejscu prócz wszystkich urzędów powiatowych są wielkie kopalnie i gimnazyum) z wyrobioną liczną i stałą klientelą, jest z powodu choroby właściciela zaraz do sprzedania. 907

„Iris" Salon mód Maryi Romaniszyn, przy ul. Szewskiej 2, w Krakowie, poleca najnowsze kapelusze damskie i dziecinne, woalki, do kapeluszy szpilki itp. Przyjmuje też fasony do ubierania i odnawiania po bardzo przystępnych cenach. 086

Wózki dziecięce

R. Lipschütz 819

Kraków, ulica Sławkowska 14. Sprzedaż częściowa: Grodzka 50. Najnowsze wózki do siedzenia i spania. **Wózki sportowe** o dwóch kołach od złr. 4.50 poleca Fabryka wózków dziecięcych

---

PASKI najmodniejsze, woalki, krawaty, Rękawiczki, Pończochy damskie, dziecinne oraz skarpetki. Parasole, kalosze rosyjskie. Przybory do szycia, haftu i drobiazgi

w wielkim wyborze po cenach bez konkurencyi

poleca Magazyn nowości

Anastazego FRONCZA Kraków, ul. Floryańska 17.

Skład Warszawski



przyborów fotograficznych

w Krakowie, ul. Szewska l. 2.

Cenniki ilustrowane wysyła na żądanie bezpłatnie.

Wózki resorowe

oraz **POWOZY NAJNOWSZEJ KONSTRUKCYI** według zagranicznych wzorów lekkie a silne, poleca z gwarancyą.

JAN SZYMSKI

odznaczony srebrnym medalem na wystawie metalowej w Krakowie.

Kraków — plac Matejki Nr. 4.

Przyjmuje zamówienia na nowe powozy i wózki oraz wszelkie inne roboty w zakres powoźnictwa wchodzące, jak gruntowne reperacye i odnowienia tychże wykonuję dokładnie i szybko po cenach niskich.

Na żądanie wysyłam cenniki ilustrowane darmo i opłatnie. 866

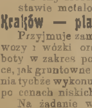


Kupujcie o 50 prc. taniej

dopóki zapas starczy znane z dobroci zegarki genewskie i wyroby jubilerskie u znanej z rzetelności firmy:

ALEKSANDER LANDAU, Kraków, Stradom 2.

Cenniki polskie wysyłam na żądanie darmo.



Niklowy zegarek kieszonkowy, 36 godzin idący

z napisem: System Roskopf „Patent" wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1.95 trzy sztuki 5·50, 6 sztuk złr. 10. do nabycia

w składzie

Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 49.

Cenniki darmo.

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku

wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone austryackie akc. Towarzystwo żeglugi w Tryeście

»Austro-Americana«

jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z dnia 30 kwietnia 1904 l. 21903 upoważnione zostało do tworzenia agencyj i zastępstw. Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz sprzedaż kart załatwiają:

Generalna Agencya dla Galicyi i Bukowiny

GOLDLUST i Ska

W Krakowie, ulica Lubicz Nr. 7.

oraz we Lwowie, na Błonie 2, Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowie i prowincyonalne agencye.

605

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych pod firmą K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ulicy Św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg Kissingen, tudzież **Specyalnie lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. Jaworskiego. 211

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Znakomite, a jedyne w kraju wyrabiane środki.

„Mleko liliowe" (Eau de Lys) odświeża znakomicie cerę. **Nie puderuje!** Do użycia w każdej chwili.

„Kalodermin" beztłuszczowy środek do wygładzania skóry rąk i twarzy.

„Lavocrin" woda do mycia głowy | zapobiegająca wypadaniu a powodująca szybki porost włosów.

„Esencya łopianowa"

„Otrąbki migdałowe" **z zapachem fiołków** do wydelikacenia rąk i twarzy.

„Płyn ułatwiający kręcenie włosów" **Nieodzowny dla pań.**

„Odontin" **pasta i woda do ust,** najlepsze z istniejących, i wszelkie środki do pielęgnowania twarzy, włosów i t. p., poleca

Pierwsza Droguerya i Perfumerya „pod Lwem"

Główny skład słynnego *MYDŁA* glycerynowo-benzoesowego

pod firmą 891

„J. WIŚNIEWSKI", Kraków, Stradom 7.



Każde naśladownictwo i przedruk sądownie ka[rane]

Prawdziwie dobrym jest balsam Thierry'ego

tylko z tą zieloną marką, przedstawiającą mniszkę. Ustawowo strzeżony Znany od dawna jako niezrównany środek przeciw utrudnionemu trawieniu, skurczeniu żołądka, katarowi, bólom piersi, influenzy i t. d. i t. d. Cena 12 małych albo 6 podwójnych flaszek, albo 1 wielka flaszka specyalna z patentowanem zamknięciem K. 5, franko Thierry'ego maść centifoliowa, znana powszechnie jako: Non plus ultra przeciw wszystkim, nawet przestarzałym chorobom, zapaleniom, zranieniom, wrzodom, czyrakom i t. p. Cena: 2 kawałki K. 3·60. — Wysyła franko tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości albo za zaliczką

Aptekarz A. Thierry, Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Broszury z tysiącami oryginalnych pism dziękczynnych gratis i franko. Do nabycia w każdej większej aptece i droguery. 69

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

JAWORNICKI

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH

T. Jahnówna

Kraków, Rynek Główny l. 10,

zawiadamia łaskawą klientelę, że z dniem ***15-ym września b. r. zacznie przyjmować jesienną robotę.***

Z powodu przebudowy domu tymczasowe wejście znajduje się w podworcu. 901

ZAKŁAD POGRZEBOWY 5

Józefy Nowińskiej

KRAKÓW, UL. MIKOŁAJSKA 14, TEL. 248.

Posiada na składzie wielki wybór **trumien** metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękkiego drzewa oraz **wieńców** sztucznych, metalowych i szarf.

Zakład zaopatrzony jest **w nowe wspaniałe dekoracye,** wysyła służbę do pogrzebów, w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najwykwintniejszych do najskromniejszych, ze znaną sumiennością i dokładnością, czyniąc wszelkie możliwe ustępstwa [illegible] sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy. Posiada do dyspozycyi groby murowane, pomniki, krzyże etc.

Farby Olejne

do użycia gotowe, schnące do pomalowania: schodów, okien, podłóg i t. p.

Glazura bursztynowa -- Lakiery do podłóg

ze znanych firm: L. Marxa i O. Fritzego, jak również z kraj. fabryk L. Baranowskiego i Sp. w Krakowie.

Masa francuska i woskowa do podłóg. Farby spirytusowo-lakierowe, „Linoleum" do podłóg, Wosk podłogowy **Parket Rose** polecają

Reim i Spółka, Rynek 37, Kraków Linia A-B.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem 11-go Sierpnia 1906 r.

przeniosłem i powiększyłem mój

MAGAZYN MEBLI

Na ulicę Szpitalną Nr. 34, NAPRZECIW TEATRU MIEJSKIEGO

Magazyn zaopatrzyłem w meble od najskromniejszych do najwykwintniejszych, a mianowicie posiadam na składzie kompletne urządzenia pokoi sypialnych i jadalnych, salonów, buduarów, kancelaryjnych i t. p. Posiadam również na składzie dywany, chodniki, portyery, firanki, kapy na łóżka, serwety na stoły, kołdry, koce, pledy, poduszki, pokrycia meblowe i t. p. Największy skład blaszanych łóżek i mebli giętych.

Dziękując za dotychczasowe względy Szan. PT. Publiczności, polecam nadal moje usługi i pozostaję

z wysokiem poważaniem

SZCZEPAN ŁOJEK w Krakowie, Szpitalna 34.

Najlepsze i najtańsze kawy palone

poleca pierwsza hygieniczna palarnia kawy

Teofila Sypniewskiego w Krakowie

ulica Szewska, l. 22.

Do wydzierżawienia młyn turbinowy systemu amerykańskiego z walcami porcelanowymi i stalowymi. Zgłoszenia pod: **Młyn turbinowy** Wadowice.

Wysoki zarobek uboczny

dla każdego, kto się podejmie sprzedaży lub zastępstwa moich patentowanych artykułów. Oferty pismienne

PRAGA Jan Walter PRAGA

ul. Kralodworska 5. 86

Dobra prasowaczka

potrzebna zaraz do pralni

przy ulicy Długiej l. 11.

Wilhelm Gessner

Skład papieru i tektury Kraków, ul. Kurniki

ma na składzie wszelkie gatunki papierów do pakowania, między temi papier imit. pergaminową po Kor. 36 — za 100 kg. i kupuje wszelki stary papier do przerabiania. 806